N^er 97. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 28 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
26	6	27" 4, 129	+ 7, 1	3, 26	PPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	3, 732	+ 15, 6	2, 97	Pn. Wschodni ,,	,,	
	10	3, 525	+ 9, 7	3, 43	,, ,,	,,	
27	6	27" 3, 797	+ 6, 1	3, 06	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
	2	3, 610	+ 15, 7	3, 03	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 738	+ 14, 5	3, 30	Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na d. 25 Kwietnia 1845 r. Kaspra Góreckiego dotychczasowego woźnego Senatu, dozorcą gmachu teatru Rządowego.

Osoby które wczoraj powróciły z Krzeszowic, zapewniają, że i tam za kilka dni rozpocznie się budowanie Dworca kolei żelaznej *(banhofu)*. Na całej drodze z Krakowa do Krzeszowic widać po wielu miejscach szychty belek dębowych i kamienia ciosowego, przygotowane na punktach przez które ma kolej przebiegać. Ku wieczorowi na drodze od Łobzowa spotkano mnóstwo wyrobników krakowskich płci obojga, idących z łopatkami na nocleg do miejsc najbliższych, zkąd mają ze świtem dnia udać się na punkta wskazane sobie do roboty.

Wczorajsze czwarte wystawienie opery *Norma*, w której znakomity tenor pan Brunacci przyjął rolę Sewera, liczną zgromadził Publiczność. Wszystkie loże były pozajmowane, parter zapełniony. — Pan Brunacci ustawiczne, głuszące odbierał oklaski, — tenże sam zaszczyt spotykał pannę Studzińską i pannę Hoffmann; ostatni duet pana Brunacci z panną Studzińską z uniesieniem był słuchany, i szczególniej zpowodował przywołanie ich obojga po skończeniu sztuki. — Norma przeżyje tysiące innych oper. —

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 20 Kwietnia.* —

Od kiku dni uważają żywy ruch gońców pomiędzy Londynem i Paryżem.

Wkrótce będzie wprowadzona na obrady izby deputowanych sprawa jezuitów, mająca na widoku wypędzenie ich z Francyi. Niedawny process niejakiego Affnaer oszusta, który był kassyerem jezuickim we Francyi, o skradzioną im przez niego znaczną summę pieniędzy, otworzył wszystkim oczy i udowodnił, że dotąd pod obcymi imionami ukrywające się towarzystwo jezuickie, wystąpiło teraz z niesłychaną śmiałością, nazywając Francyą jako jednę ze swoich prowincyi. Sam dziennik Rozpraw *(Journal des Débats)* wystąpił przeciwko temu zgromadzeniu, zapowiadając że ministerstwo, wnioski o wypędzenie z Francyi jezuitów szczerze popierać będzie.

— *Szwajcarya.* —

Ostatnie wiadomości z Szwajcaryi, są rękojmią, że tam wkrótce zupełna spokojność ustaloną będzie. Pobite na głowę samowolne korpusy wichrzycieli pod Lucerną, nie pomyślą już tak łatwo o nowych zaburzeniach; — nienawiść jezuityzmu, była tu tylko płaszczykiem daleko zgubniejszych widoków. — Sejm szwajcarski, odbiera nowe depesze dyplomatyczne od mocarstw europejskich, które go muszą spowodować do energicznych środków przeciw tak gorszącemu powstawaniu anarchii; najlepszym zaś dowodem, że się już nikt jéj nie obawia, jest rozpuszczanie batalionów obrony krajowéj, które były zwołane do użycia w potrzebie. — Kanton Lucerny darował po jednéj sztuce z dział zdobytych na 8000cznéj armii wichrzycielskiéj zniweczonéj dnia 1 kwietnia, czterem kantonom które mu pospieszyły na pomoc. Z raportów urzędowych potwierdza się, że samych jeńców zabrano w tym dniu 1730. Dzienniki lubiące romansować z burzami politycznemi, powstają przeciw kantonowi Lucerny, że się nie ludzko obchodzi ze zwyciężonemi, — że cały jest jezuityzmem przesiąknięty, że tryumf ich ogłasza z dumą; — ale to są

wszystko czcze gadaniny, — lucerneńczycy nie stawali tym razem w obronie jezuitów, ale własnego bezpieczeństwa,—rzecz jezuicka stała się tu podrzędną, — nic zaś dotąd nie słychać o nieludzkiem postępowaniu Rządu kantonalnego przeciw zwyciężonym. Sami tylko ich podżegacze i dowódzcy mają być sądzeni; — cudzoziemcy zaś mieszający się do rozruchów, z całej Szwajcaryi wypędzeni zostaną.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 23 *Kwietnia* —

Wczoraj liczne grono dawnych współtowarzyszów, oraz przyjaciół ś. p. jenerała Redel, towarzyszyło przeprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku i pochowaniu zwłok szanownego nieboszczyka. Exportował JW. X. nominat sufragan Kotowski, poprzedzony licznem duchowieństwem świeckiem i zakonnem.

— *Paryż* 12 *Kwietnia*. —

Uważano, że od czasu przedłożenia projektu względem uzbrojenia fortyfikacyj Paryża, pan Thiers był kilkarazy przyjmowany w Tuileryach. Wczoraj jeszcze był przeszło godzinę na konferencyi u króla.

Mówią z pewnością, ze król uda się w miesiącu wrześniu do zamku w Pau, który kazał wyporządzić. Mówią także, że młoda królowa hiszpańska ma w tymże czasie przybyć z odwidzinami do Pau.

Minister skarbu, p. Lacave-Laplagne, jest bardzo chory, i zapewnie nie będzie mógł być obecnym na obradach izby względem kass oszczędności i zamiany renty.

Według ogłoszonego w *Monitorze* wykazu z ministerstwa sprawiedliwości, było w r. 1843 w sądach kryminalnych francuzkich skarg 5394 liczba oskarżonych osób 7226, z których 3719, to jest większa połowa, nie umiała ani czytać ani pisać. Wyroków śmierci było 50, egzekucyj śmierci 38, dla 16 nastąpiło złagodzenie kary.

Pan Rossi, wysłany z poleceniami do Rzymu powrócił już do Paryża.

Margrabia Ferrières wyjechał wczoraj z ratyfikacyą traktatu chińskiego do Marsylii, zkąd uda się przez Alexandryę do Makao.

Kilka znakomitości paryzkich mają zamiar odbyć podróż tego lata: Lamartin do Ameryki, Eugeniusz Sue do Włoch, Wiktor Hugo do Petersburga i Moskwy, Jerzy Sand do Konstantynopola, a Arago do Berlina.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów toczyły się dalsze rozprawy nad projektem o emancypacyi niewolników.

W izbie deputowanych rozprawiano nad projektem względem użycia przewyżki dochodów orderu legii honorowéj, i takowy większością głosów 253 przeciw 1 przyjęto.

Słychać, że wyprawa przeciw Kabylom została na późniejszy czas odłożoną.

Presse donosi, że wkrótce ogłoszona będzie druga lista nowo mianowanych parów, którą objęty będzie i p. Wiktor Hugo.

— *Londyn* 12 *Kwietnia*. —

Wczorajsze posiedzenie izby niższéj rozpoczęło się podaniem znowu wielkiéj massy petycyj przeciw ministeryalnemu bilowi względem uposażenia kollegium w Majnooth, którego drugie odczytanie zaproponował pan Peel. Bardzo wesołą scenę zpowodowała petycya od dublińskiego protestanckiego towarzystwa, którą znany Ferrand przedłożył i wśród głośnego śmiechu całéj izby, starał się odczytać, gdyż pan Roebuck ciągle mu przeszkadzał, zwracając jego uwagę, że tylko objawienie treści petycyi, a nie odczytanie jéj osnowy, jest dozwolone. Petycyoniści żądają, aby postępowanie p. Peel wzięte było pod roztrząśnienie, a minister został oskarżony i ukarany; oświadczają, że wszystkie klassy poddanych królowéj czują obrzydzenie z powodu postępowania p. Peel, który wyforował innych mężów, dla tego tylko aby ich politykę sobie przyswoić. Nakoniec twierdzą oni, że, jeżeli p. Peel swoje finansowe plany pomyślnie przywiódł do skutku, nastąpiło to jedynie środkami, które gniew nieba na Anglię ściągną. Kończą oświadczeniem, że błagają Boga; aby zachował kraj od okropnych nieszczęść, które muszą być następstwem teraźniejszych działań ministra.

Po złożeniu na biurze izby wszystkich petycyj, wynoszących dziś do tysiąca, z których jedna opatrzona jest 58,000 podpisów, rozpoczęte zostały rozprawy przez pp. Colqhourn i Grogan, którzy obszernie i żywo wniosek p. Peel zbijali. P. Gladstone, były prezes izby handlowéj, który jak wiadomo, z powodu tego interesu wystąpił z ministerstwa, ale późniéj podzielał zdania ministeryalne, bronił bardzo wymownie i pomyślnie wniosku. Po kilku słowach hr. Arundel, katolika, i najstarszego syna xięcia Norfolk, mówiących za wnioskiem, wystąpił pan d'Israeli z bardzo uszczypliwą mową przeciw polityce p. Peel. P. Roebuck ostremi pociskami dotknął poprzedniego mówcę, i lubo radykalista, oświadczył się jednak stanowczo za wnioskiem. Poczem izba odroczyła się do poniedziałku.

W izbie wyższej odczytany został po trzeci raz bil modyfikujący cła od cukru.

Liczna deputacya duchowieństwa angielskiego, na czele któréj znajdował się p. Hindley, członek, parlamentu, przybyła wczoraj do p. Peel, w celu uczynienia mu przedstawień w przedmiocie nowego uposażenia kollegium w Maynooth, które spotyka najdziwniejszą opozycyę z strony członków kościoła anglikańskiego. Ten krok, mający na celu otrzymanie odwleczenia tego środka, aby opinia miała czas obszerniejszego oświadczenia się przeciw niemu, nie powiódł się wcale u p Peel, który, jako pierwszy minister kraju oświeconego, obstaje za tem, aby wszystkie wyznania doznawały równéj opieki od prawa. P. Peel oświadczył też deputacyi, że nie może wchodzić w jéj widoki, i że postanowił zaproponować w piątek drugie odczytanie bilu w mowie będące-

go. (Jakoż rozprawy w tymże dniu się rozpoczęły.) Deputacya niezadowolona odpowiedzią pierwszego ministra, udała się do lorda majora londyńskiego, końcem wyjednania zwołania publicznego zgromadzenia mieszkańców stolicy, dla oświadczenia się przeciw ministeryalnemu bilowi I nie bez zadziwienia dowiedziano się, że lord major nie tylko przychylił się do tego żądania, ale nawet oświadczył, że sam będzie przewodniczył na tym meetingu.

Pokazuje się ztąd, że fanatyzm nie jest obcy w kościele anglikańskim, i że tam pojęcie swobody religijnéj jest nader wyłączne.

— *Konstantynopol* 26 *Marca.* —

Uroczystości *Mewlud* obchodzone były dnia 20 z wielką okazałością. Sułtan udał się lądem w uroczystym orszaku, ze wszystkiemi panami i dygnitarzami, z gwardyami, artyleryą i muzyką jauczarską, z Czyragauu do meczetu Tophany, aby ztamtąd powrócić wodą, wzdłuż całéj drogi był ogromny napływ ludzi, może czerwonych czapek i białych chustek na głowie, zajętych szukaniem dogodnego miejsca, aby najlepiéj ujrzeć swego łaskawego pana (Szewketlu Effendi). Uwielbienie turków dla ich władcy ma zupełnie właściwy charakter. Jestto mięszanina dziecinnego przywiązania i bojaźliwego uszanowania. Reszyd Pasza, człowiek bardzo światły i o swéj uczciwości przekonany, mówi z Sułtanem prawie drżącym głosem, a nawet najprostszy turek, śród wynurzeń serdecznego przywiązania dla swego Padiszacha, kiedy go wzrok jego spotka, spuszcza z pokorą oczy na dół, — zjawisko, w którem objawia się widocznie teokratyczny żywioł ustawy tureckiéj.

W Kerbella zdarzył się wypadek, który powtórnie mógłby sprowadzić kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Persyą i Turcyą. Perski jeden derwisz przybył z Szyras do Kerbelli, gdzie mienił się być dwunastym Imamem, który podług wiary pewnéj sekty perskiéj, spodziewany jest dla ukończenia nawrócenia świata Boskie posłannictwo swoje usiłował udowodnić zfałszowanym Koranem. Zwolennicy téj sekty uznali go, napadli na innowierców i sprawili wielką rzeź. Nedżib Pasza, gubernator Bagdadu, kazał tego Derwisza ująć, do Bagdadu przyprowadzić i stawić przed sądem, złożonym z tureckich i perskich ulemów. Koran jego uznano za zfałszowany, a jego samego winnym bluźnierstwa, w skutek czego fanatyczny Nedżib Pasza chciał go natychmiast śmiercią ukarać. Persey ulemowie protestowali przeciw temu jak najuroczyściéj i donieśli do Konstantynopola, aby zapobiedz straceniu Derwisza. Nedżib Pasza jestto ten sam gubernator Bagdadu, który przez krwawe zdobycie szturmem świętego dla Persów miasta Kerbella, dał był przed kilku laty powód do nieporozumień między Portą i Persyą, które jeszcze dotychczas nie są zupełnie załatwione.

— *Kair* 22 *Lutego.* —

Dwaj francuzi, z których jeden jest profesorem przy szkole lekarskiéj, a drugi nauczycielem rysunków w szkole wojskowéj, zostali jak najspieszniéj z Alexandryi odwołani i na parostatku odpłynęli do Fayum, — w celu odgrywania komedyj przed starym Paszą, dla rozpędzenia pewnych napadów melancholii, którym od niejakiego czasu ulega.

Na godzinę przed wschodem słońca przebudzeni wczoraj zostaliśmy ze snu lekkiem trzęsieniem ziemi.—Zaraza na bydło zupełnie tu już znikła.

Rozmaitości.

Adjutant jenerała Santa-Anna.

(z Rozm. Lwow.)

(Ciąg dalszy).

Po tym nieszczęsnym wypadku wrócił pan L* śpiesznie do Mexyku i podał natychmiast doniesienie do sądu instrukcyjnego. Nie podlegało najmniejszéj wątpliwości, iż to był rabunek poprzednio ułożony. Ponieważ tylko dwóch ludzi, to jest jenerał Santa-Anna i siodlarz Vermont, o podwójnem dnie w kufrze miało wiadomość, przeto aresztowano siodlarza, który wszakże natychmiast ze wszelkiego podejrzenia się oczyścił. Jego nieposzlakowana dotąd poczciwość, powszechnie znana rzetelność, wreszcie jego skromne i ciche życie, wszystko to świadczyło o jego niewinności, za którą i to jeszcze nie mało mówiło: iż od kilku dni nigdzie z miasta się nie oddalał. Został więc uwolnionym.

Lecz prawdziwego sprawcy rozboju nie wyśledzono. Różne jeszcze o tem w mieście krążyły pogłoski, gdy naraz zaczęto także mówić o jakimś nowym rozboju i zabójstwie, które śród białego dnia w domu szwajcarskiego konsula, pana Maigreta, popełniono. Z początku nie chciano temu dać wiary, gdyż ulica Cosme, przy któréj konsul szwajcarski mieszkał, ozdobiona przepysznym wodociągiem i wychodząca na promenadę Almada, należała do najludniejszych ulic Mexyku.

A przecież było to istotną prawdą. Mordercy wpadli do mieszkania pana Maigreta bocznemi drzwiami, związali służącę, zatkali jéj usta i przymocowawszy ją do stołu, rzucili się na konsula, który na powstały tupot i stuk z swego pokoju wybiegł. Chociaż niespodzianie opadnięty, bronił się do upadłego i dopiero po długiéj, okropnéj walce, uległ przemocy. – Znaleziono mocne cięcie na jednéj skroni i dwie głębokie rany pod sercem. Prócz tego wywinięto z martwéj, silnie ściśniętéj dłoni trupa, guzik mosiężny, u którego płateczek niebieskiego sukna się pozostał.

To mogło przy śledztwie posłużyć za poszlakę; z tém wszystkiem nadaremnie wszędzie szukano, i jużby prawie wszelkie dalsze badania były zaniechane zostały, gdyby nie panowie Deffaudis i Pockenham, którzy w imieniu całego dyplomatycznego ciała się upomnieli, aby śledztwo silniéj poparte było. To sprawiło, iż pilniéj w tę rzecz wglądniono. W skutek dalszych poszukiwań padło podejrzenie na pewnego żołnierza z czwartego pułku dragonów, który bywszy przedtem ubogim i jedynie na swój szczupły żołd ograniczonym teraz zaczął naraz prowadzić rozrzu-

tne życie, a nie mógł dostatecznie wykazać, zkąd jego fundusze pochodzą.

Przedsięwzięto więc tajne śledztwo, przez które to podejrzenie w pewność się zamieniło, gdyż znaleziono u niego cywilną, niebieską suknię u któréj brakowało guzika. Porównawszy tę suknię z guzikiem i kawałkiem sukna, które z dłoni zamordowanego wyjęto, przekonano się najniezawodniéj, iż ten guzik do téj sukni należał.

Tak więc zaniedbał morderca, jak się to zwykle zdarza, zniszczyć ostatnią poszlakę, która go zdradzić mogła.

Wykrycie wielu innych okoliczności, nadało zaniesionemu przeciw niemu zaskarżeniu takiéj wagi, iż na ostatku nie mógł już zaprzeczać. Mimo to jednak nie zdołał sędzia przywieść go do wyznania szczegółowych wypadków, gdyż on zawsze był téj nadziei, że pewna tajemnicza ale można osoba, od kary go ochroni; i przeto nie chciał żadną miarą współwinowajców wymienić.

Sądownictwo karne w Mexyku nie czyni zwłoki. Wydano wkrótce wyrok, a na drugi dzień po jego ogłoszeniu, przechodził orszak żałobny przez ulicę San Cosme i zatrzymał się przed domem, w którym mord spełniono. Boso, z ogoloną głową, obok księdza franciszkańskiego zakonu; szedł morderca, trzymając gromnicę w ręku, a stanąwszy przed domostwem, musiał klęcząc na progu kościelną pokutę czynić. Po odprawieniu aktu skruchy, ruszył orszak w dalszy pochód przez miasto. Niektórzy spostrzegli, iż skazany jakiegoś znaku porozumienia z pomiędzy ludu wyglądał; lecz zawiedziony w swojem oczekiwaniu, zmarszczył brwi ponuro, i zaciął wargi ze złości. Była to jedyna oburzenia oznaka, któréj można było po nim dostrzedz; gdyż namiętni ludzie tych okolic, gardzą zazwyczaj życiem, i jak bez litości innych mordują, tak też sami bez żalu umierają.

Chociaż Antonio wojskowo służył, nie skazano go przecież na zaszczytniejszą karę rozstrzelania, ponieważ rabunku się dopuścił. Wyrok jego opiewał: śmierć przez garotte.

Garotte mają za mniéj okrutny rodzaj śmierci, podobnie jak gilotynę. Jestto rusztowanie, mające dwanaście stóp wysokości. Na środku tegoż stoi krzesło, opierające się o niewysoki pal, przy którym otwarta żelazna obróżka wisi. Stojący za krzesłem kat, kładzie winowajcy obróżkę na szyję, zamyka ją jak najprędzéj, i zakręca silnie śrubę, która w oka mgnieniu sprawia śmierć skazanego.

Stanąwszy u rusztowania, spojrzał winowajca na nowo po zgromadzonym tłumie, a potem wstrząsnąwszy głową jak człowiek, który z ostatnim promykiem nadziei, ostatniego też zbywa się namysłu, po wszelkiem zwątpieniu, obrócił się do oficera algazilów i rzekł wyraźnym donośnym głosem.

„Senor, słuchaj uważnie co ci powiem: głównym moim spółwinowajcą, naczelnikiem bandy, do któréj należałem, jest pułkownik Janez, adjutant jenerała Santa-Anna.“

To nagłe zeznanie sprawiło tyleż zdziwienia ile niedowierzania. Bo i jakże w istocie wierzyć, aby najprzystojniejszy oficer w Mexyku, poufny przyjaciel jenerała prezesa, kochanek jego siostry Dolores, miał być hersztem rabusiów. Z tem wszystkiem, jakkolwiek nieprawdopodobnem zdawało się być to zeznanie, musiał sąd dochodzić prawdy. Odłożono tedy stracenie Antonia. Gubernator miasta, hrabia Joze de la Cortina, dał rozkaz pułkownikowi Olozaga, aby się udał natychmiast do mieszkania adjutanta Janeza. Przedsięwzięte z tego powodu śledztwo uaprowadziło na różne ważne odkrycia: znaleziono jakąś tajemniczą, cyframi pisaną korespondencyę, wiele klejnotów i kosztowności, z których większa część należała, jak się to późniéj okazało, do zrabowanego kupca. Tegoż samego dnia został pułkownik Janez przy wyjściu z pałacu rządowego przytrzymanym i uwięzionym.

Tak się właśnie rzecz miała, gdy jakaś z zasłoniętą twarzą dama do sędzi go instrukcyjnego przyszła. Cokolwiek tylko łzy, błagania i najgorętsza wymowa wymódz zdołają, tego wszystkiego użyła w chęci ujęcia sędziego dla Janeza i skłonienia go do zniszczenia świadczących przeciw niemu dowodów. Gorliwa obronicielka posunęła nawet tak dalece naleganie, że ofiarowała sędziemu 30,000 piastrów; ale pułkownik Olozaga odmówił z oburzeniem takiemu oświadczeniu, chociaż po miłym głosie przyjaciołki Janeza, bardzo dokładnie siostrę jenerała prezesa, senorę Donnę Dolores poznał. (*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Kwietnia.

Adelung Alexander kuryer ces. ross., Bukowski Roman ob., Bainbrigt Filip, Gaiser, Dobrzański Jan, Larysz baron, Kubiczek Jan ob., Srednicki Jan, z Polski; -- Buston Karolina, Bierońska Karolina, Wodzicki Władysław hr., Miecznikowski Franciszek ob., z Galicyi; -- Schnitzler Piotr, Kozłowski Szymon, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Billard Marya, do Polski; -- Adelung Alexander kuryer ces. ross., do Galicyi; -- Ziegenhals Teodor, Ripka Gustaw, Spinola Werner, Brzozański Antoni, do Pruss.
